Nr. 69. — *Niedziela 9. Marca 1884.* — **Rok 11.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Franciszki.
Poniedziałek 40 Męczenników.
Wtorek: Anieli i Konstancji.
Środa: Grzegorza.
Czwartek: Rozyny.
Piątek: Matyldy.
Sobota: Longina.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 33 mint.
Zachód słońca o 5 g. 50 min.
Długość dnia 11 godz. 17 min.
Barometr spada.

Upraszamy Sz. naszych abonentów miesięcznych o wczesne odnawianie prenumeraty, celem uniknięcia zwłoki w przesyłce naszego pisma i dla uregulowania nakładu.

Listy do przyjaciela.*)

III.

Stojąc na czele pisma, musiałem z natury rzeczy stykać się codziennie z mnóstwem najrozmaitszych osób. Ludzie, o których dawniej, oddany gabinetowej pracy, wyobrażenia żadnego nie miałem, stawali się teraz codziennymi gośćmi mojej redakcji. Należeli oni do najrozmaitszych sfer towarzyskich i w rozmaitym stopniu byli wykształceni; różnili się więc ze sobą we wszystkiem, ale mieli jedno wspólne, a straszne znamię, znamię, które ogniem i mieczem tępić potrzeba, a najsilniejszemi kwasami wyżerać: — skłonność ku anarchji.

Przypuszczam, że słowa te wywołały od razu w twym umyśle cały szereg obrazów z drugiej zwłaszcza połowy zeszłego stulecia. Widzisz przed sobą te butne postacie, w których indywidualizm czy indywidualistyczność po to się tylko skrystalizowała, aby pokazać jak może ona zabić społeczeństwo, gdy się nadmiernie w niem rozwinie. I myślisz zapewne, że jest niemożebnem, aby to co było tak złem i co wiekowa niewola wypiec w nas i wypalić powinna była, odżyło ponownie w lat sto?

Owoż i ja tak myślałem, a przekonałem się ku wielkiemu strapieniu, że jest zupełnie inaczej.

Dociekałem, w jaki sposób mogli w Galicji pojawić się epigonowie anarchistów XVIII stulecia i mnie się zdaje, że rozwiązałem zagadkę.

Od przeszło wieku nie miała ona swego, polskiego rządu, z konfederatką na głowie i karabelą u pasa. Miała natomiast rząd obcy, który w kraju zdobytym, opierał się oczywiście o bagnet, budził postrach, ale sympatji nie zdobywał. Rzeczą więc patrjotyczną było szerzyć podówczas do tego rządu powszechną niechęć. Szerzono ją tedy powszechnie, w literaturze i sztuce, w poufnych pogadankach i w gwałtownych wybuchach publicznych, nie bacząc na to, że równocześnie osłabiano inny, nieskończenie cenny i ważny pierwiastek socjalny: — uległość przed majestatem władzy prawodawczej i wykonawczej.

Żachnąłeś się przeczytawszy te słowa? Przyznaj się otwarcie — wszak Cię ukłóły one gdzieś w głębi serca, czy mózgu?

Bo też i w Tobie jest żyłka anarchiczna. My ją wszyscy mamy, odziedziczamy ją po naszych przodkach i rozwijamy w sobie pod pretekstem patrjotyzmu przez całe następne życie.

Ale czy zastanowiłeś się kiedy nad tem, że panstwo i anarchja to dwa pojęcia wykluczające się nawzajem, wykluczające się tak dokładnie, bez żadnej reszty, że z anarchicznego narodu nikt nigdy państwa stworzyć nie zdoła? A przecież do tego dążymy i stawiamy to sobie jako wspólny ideał.

I uważaj tylko: dla dopięcia tego ideału obraliśmy sobie drogę, która nietylko nas nigdy do niego doprowadzić nie może, ale właśnie od niego nas cofa! Dajmy sobie poklask.

Gdybyśmy jeszcze mieli geograficznie tak szczęśliwe sąsiedztwo, że np. przytykali do granic Francji, która powagę rządu tarza teraz w kałuży ulicznej. Ale dokoła nas dwa silne narody, silnę tem właśnie, że otaczające swój rząd niemal aureolą świętości i pochylające przed nim głowę na każde jego skinienie. I my, chorzy na anarchię, na *liberum veto*, na indywidualistyczność krańcową, na „co głowa, to rozum“, na nieuznawanie żadnej powagi, oprócz powagi własnego ja, podsycanego chwilowemi namiętnościami; cóż my poczniemy wtłoczeni pomiędzy takie dwa narody, które niemal do ideału doprowadziły państwową solidarność swych członków?

Ale chętnie obnażam głowę przed patrjotami poprzednich pokoleń, którzy w dobrej wierze i w czystych intencjach zadawali swym współczesnym pigułki anarchiczne pospołu z patrjotycznemi.

Lecz stosunki się zmieniły, zawiał wiatr inny, dostaliśmy własny rząd i własną administrację. Postawiono nad nami dwie władze, obie polskie, choć jedna w mundurze austrjackim.

Czy zmieniono taktykę, czy pochylono przed niemi głowę, czy podniesiono powagę władzy? Czy choćby na chwilę zastanowiono się nad tem, że dość już pracować nad szerzeniem patrjotyzmu anarchicznego, a pora się zająć tępieniem go i rozwijaniem natomiast państwowych pierwiastków, szacunku dla ustaw, sympatji do władzy, respektu dla każdego z jej organów?

Miano u steru kontusz i karabelę — a rzucano w niego tak samo błotem, jak rzuca ulicznik warszawski w mundur rosyjskiego żołnierza. Prasa nasza prześcigała się w poniżaniu powagi Sejmu i Koła polskiego z tem większym zapałem, im mniej ją mogła za to konfiskować prokuratorja rządowa. Na władze zaś centralne, jakkolwiek również polskie, a od Gołuchowskiego czasów ożywione nawet silnym patrjotyzmem, pisała to wszystko, co przecisnąć się mogło pomiędzy paragrafy niedołężnej ustawy prasowej.

Urządziła sobie rodzaj formalnego sportu, w którym nagrodę zdobywał... najbezczelniejszy. Marszałków sejmowych ściągała z prezydjalnego fotelu i stawiała pospołu z prostymi kolejowymi aferzystami, posłów tarzała w błocie ulicznem lub ubierała w liberję ministerjalnych lokai; a gdy którego życie było tak krystaliczne, że mu nic zgoła zarzucić nie można było, to i wtedy jeszcze miała na niego radę: odsądzała go od rozumu.

Gawiedź uliczna pierwsza tej anarchicznej pracy poklask dała. Przemawiała ona bowiem do jej gustu, podsycała jej własne anarchiczne popędy. Za gawiedzią poszły wyższe warstwy, bo i w ich żyłach płynęły anarchiczne skłonności. Zrazu znajdowano to bezmyślnem, ale zabawnem, potem, w miarę rozwijania się anarchizmu pod wpływem takiej lektury, znajdowano to potrzebnem i korzystnem, wreszcie przejęto się tak dalece temi anarchicznemi tendencjami, że wprost poczęto żywić pogardę dla każdego, uchylającego głowę przed powagą władzy ustawodawczej lub wykonawczej.

A zapytasz, co w obec tej tak szalonej, a tak strasznie szkodliwej działalności prasy, robili ludzie poważni, inteligentni, rozumiejący co w społeczeństwie rozwijać, a co tępić należy? — Nic, albo to co robi gawiedź uliczna w obec zbrodniarza, którego chce aresztować policjant: — stawali po stronie prasy.

Więc skłonność ku anarchji odziedziczona po przodkach, po bohaterach „złotej swobody szlacheckiej“, a następnie podsycana konspiracyjną działalnością epoki przedkonstytucyjnej, zamiast zniknąć w ciągu ostatnich lat dwudziestu i ustąpić miejsca przed właściwemi popędami socjalnemi, jak respekt dla władzy, solidarność państwowa, zamiłowanie porządku etc.; zaczęła właśnie okwitać pod słońcem swobody prasowej, podlewana strugami jadu i nienawiści tak dla rodzinnego jak i dla centralnego rządu i tak samo wreszcie dla władzy ustawodawczej.

List ten za duże już przybrał rozmiary, a tyle mi jeszcze pozostaje w tym temacie do powiedzenia. Pozwól więc, że i następny jemu poświęcę.

Elin.

*) Patrz Nr. 66 i 68.

Projekt likwidacji Banku włościańskiego.

(Wniosek obywatelskiego komitetu pomocniczego).

(Dokończenie).

Opuszcza się pozycję: „pożyczki bezprocentowe 109.600 zł.“ jako książkowe przeprowadzenie udziałów wkładkowych — zatem nie mające podstawy do emisji listów dłużnych.

Rezultat tenże dałby się jednak tylko wtedy uzyskać, gdyby spłaty dłużników były możliwie normalne, przy współdziałaniu wszystkich czynników krajowych, — wszelkie zaś środki przymusowe i wynikłe ztąd kroki sądowe w obec liczby 34.484 dłużników utrudniłyby spłatę do tego stopnia, iż możliwe rozwikłanie interesów przeciągłoby się na generacje i bardzo znaczną część kapitału spożyłyby koszta i należytości.

Jedynie tylko współdziałanie obywatelskie, wpływ na włościan, pielęgnowanie w nich poczucia prawa i słuszności a przedewszystkiem pomoc krajowych i powiatowych instytucyj przy konwersji tych długów, ułatwi zbliżone osiągnięcie powyżej wskazanej cyfrowej wartości listów dłużnych. Jeżeli następnie się rozważy, że z owych 34.484 pożyczek jest 27.861 z pierwotnie wypożyczonym kapitałem od 50 — 250 zł., z których znaczna liczba figuruje dziś z resztującym kapitałem kilku lub kilkunastu złotych, to łatwo pojąć, jak trudnem jest zrealizowanie tych pretensyj zwykłą drogą prawa z pominięciem wyżpowołanego współdziałania obywatelskiego.

To też właściciele listów dłużnych powinni nabrać przekonania, że zredukowana nawet wartość ich kapitału w większej połowie jest zyskiem, który im przysparza likwidacja, przeprowadzona przy współudziale Komitetu i całego obywatelstwa.

Komitet jednak pragnąc przyjętym na siebie raz zobowiązaniom w zupełności odpowiedzieć, nie mógłby doradzać wypłaty dla wycofywanych listów na razie w formie zaliczki wyżej nad 60 proc., co zresztą przy kuponie 3 zł. od stu zł. równa się kursowi *al pari* przy 5 proc. docho-

dzie. Wszakże pragnie Komitet właścicielom listów oddać wszystko co likwidacja przyniesie, i dla tego zwróciłoby się właścicielom listów wszystko to, coby po zupełnem wylosowaniu listów i opłacie za nie 60 proc. pozostało.

Drugą kategorją wierzycieli są:

a) właściciele asygnat kasowych z sumą obecną 704.850 zł.

b) właściciele wylosowanych listów dłużnych i obligacji komunalnych jakoteż i kuponów 388.867 zł.

c) zobowiązania b. Zakładu z tytułu *indossa* weksli 498.000 zł.

d) różnych innych należytości w rachunku bieżącym itp. 46.000 zł. Razem 1,637.717 zł.

Wierzyciele tej kategorji nie będąc hipotecznie ubezpieczeni, szukać muszą pokrycia w innych aktywach b. Zakładu, względnie w jego dziale bankowym, który według bilansu za rok 1883 przedstawia wprawdzie sumę 4.250.000 zł., ale mieszczą się w niej nietylko pozycje hipotecznie przeciążone (realność pod l. 14, przy ulicy Jagiellońskiej), znaczne pozycje wątpliwe i wygórowane odsetki zwłoki, tak że wartość tych aktywów na razie nawet cyfrowo oznaczyć się nie da. Sądzi jednak Komitet, że przy skrupulatnej likwidacji i sprężystem zrealizowaniu tych aktywów, które bezsprzeczny posiadają tytuł prawny i widoki możliwej realizacji, przecież tyle osiągnąć się zdoła, aby pasywa tej kategorji odpowiednie pokrycie znalazły.

W myśl statutu b. Zakładu kredytowego włościańskiego muszą być zapadłe do 1 stycznia 1884 r. kupony z resztującą sumą 35.767 zł. w całości zapłacone, względnie w miejsce spłat gotówkowych przyjęte.

Również w pełnej wysokości muszą być zapłacone weksle, co do których Zakład wekslowo jest obowiązany w sumie 498.000 zł.

Wylosowane do 1 stycznia 1884 r. listy dłużne i obligacje komunalne w sumie łącznej 353.100 zł. muszą analogicznie z umową proponowaną wszystkim tym walorom otrzymać, jako już wylosowane, natychmiast 60 proc. — resztę zaś w miarę rozwoju likwidacji, wszakże z tem zastrzeżeniem, że należy się im pierwszeństwo przy wypłacie dalszej dywidendy przed niewylosowanemi dotąd efektami.

Właścicielom zaś asygnat kasowych i uznanych należytości w *conto corrente* w sumie zł. 750.000 należy ze względu, że wierzyciele tej kategorji nigdy nie partycypowali w zyskach Zakładu, że pretensje ich po największej części są już płynne, dać z góry zaliczkę na ich pretensje w sumie 50 proc., i zapewnić im oprocentowanie reszty po 3 proc. rocznie, jakoteż dalsze spłaty kapitału w miarę rozwoju likwidacji i według następstwa poniżej wskazanego.

Gdy na przeprowadzenie tej ugody potrzebne będą natychmiastowe fundusze w kwocie mniej więcej 1 miljon zł. w. a., a gdy z drugiej strony niezaprzeczenie w tym względzie ciąży obowiązek pomocy na c. k. rządzie, przeto postara się Komitet u c. k. rządu o zaliczkę w powyższej wysokości, którą likwidacja w miarę wpływów z aktywów, nieodpowiadających w pierwszej linji właścicielom listów dłużnych za ich wkłady, opłacać będzie.

Nadto zrealizuje Komitet likwidacyjny przy współudziale Komitetu pomocniczego, słuszne moralne jak i w obec prawa wekslowego materjalne zobowiązania byłych członków Rady zawiadowczej i Dyrekcji b. zakładu kredytowego włościańskiego, którzy powyżej powołane tratty w sumie 498.000 zł. akceptowali, a którzy niezaprzeczenie zawinili, iż zakład pod ich kierownictwem zostający, do takiej deruty doprowadzili.

W ten sposób ma komitet nadzieję, że likwidacja zdoła wierzycielom tej drugiej kategorji dać możliwie najwyższe zaspokojenie ich niezaprzeczonych a słusznych pretensji, a nadto może i uzyska jakiś fundusz na pokrycie ubytków w kapitale dla właścicieli listów i obligów, którzy w pierwszej chwili tylko w wysokości 60 proc. pretensji uznani zostali.

Po takiem przedstawieniu rzeczy sądzi Komitet, iż likwidacja b. Zakładu kredytowego włościańskiego w następujący sposób powinna być przeprowadzona:

1. Komitet wystara się u c. k. rządu o pożyczkę dla likwidatorów w sumie jednego miljona zł. (1,000.000 zł.), z której to kwoty, bezzwłocznie lub w miarę terminów zapadłości, zapłacone być mają:

a) zapadłe kupony	35.700 zł.
b) wylosowane listy i obligacje kom. (353.100) 60 proc.	211.860 „
c) weksle w obiegu	498.000 „
d) asygnaty i wierzyciele w rachunku bieżącym 50 proc.	375.000 „
Razem	1,120.560 zł.

a różnicę zł. 120.560 pokryje likwidacja z wpływów bieżących.

2. Likwidatorowie udadzą się do reprezentacyj powiatowych i całego obywatelstwa kraju z prośbą o pomoc i przyspieszenie spłat u dłużników włościańskich, celem ułatwienia zaś tychże spłat przyjmować będą bez wypowiedzenia i opłat za nie spłatę kapitału w listach dłużnych, licząc je *al pari*, a wszelkie procenta zwłoki do 1. stycznia 1884 r. narosłe zredukują na 6 prc. — w procentach zaś zwykłych i procentach zwłoki od 1. stycznia 1884 narastających i przypadających, żadnych opustów nie dozwolą, celem nakłonienia dłużników do tem szybszej spłaty.

3. Kupony od listów dłużnych i obligacyj komunalnych wypłacać będzie likwidacja począwszy od 1. stycznia 1884 r. aż do wylosowania w wysokości 50 pr. wartości kuponowej

Losowanie zaś pozostałych w obiegu listów i obligów odbywać się będzie raz do roku, począwszy od 1. stycznia 1885 r. w ten sposób, że do losowania tyle przyjdzie listów i obligów, ile fundusz umorzenia danego roku w kapitale przyniesie — z funduszu tego wypłaci się wylosowanym listom i obligacjom 60 prc., pozostawiając 40 prc. jako oddzielną rezerwę dla będących jeszcze w obiegu listów i obligacyj, któreby w dalszym biegu losowania w tej samej wysokości pokrycia nie znalazły. Listy wylosowane po upłacie 60 proc., zostaną odstemplowane, a gdy w ten sposób losowanie listów i obligacyj przeprowadzone zostanie, a dalszy fundusz czy to z hipotek, czy też z funduszu *ad* 4. pozostanie, nastąpi 2., a ewentualnie 3, tychże listów losowanie celem wymiaru dalszej na te listy dywidendy z likwidacji przypadającej.

Wylosowane do 1. stycznia 1884. r. włącznie listy dłużne i obligacje komunalne, otrzymają jednak przed później losowanemi pierwszeństwo, to jest przedewszystkiem one otrzymać muszą zaspokojenie w wysokości resztujących 40 proct., nim nastąpi drugie losowanie niewylosowanych do 1. stycznia 1884 r. listów dłużnych i obligacyj komunalnych.

4. Skoro przez wpłaty dłużników lub wykupno ze strony likwidatorów z wolnej ręki listów i obligacyj zrównoważy się ilość tychże w obiegu będących z kwotą pożyczek hipotecznych, i skoro zaliczka rządowa ad 1. przez likwidatorów spłaconą zostanie, wtedy wszystkie wpływy z likwidacji, nienależące do funduszu umorzenia ad 3, rozdzielać się będzie w stosunku procentowym między właścicieli asygnat kasowych i tych wierzycieli, którzy dopiero (ad 1) 50 prc. zaliczki na swe pretensje otrzymali.

Od 1 stycznia 1884 r. aż do tego czasu opłacać się będzie wierzycielom tej kategorji półrocznie z dołu po 3 prc. w stosunku rocznym od resztujących ich pretensji.

Po zaspokojeniu zupełnem tych wierzycieli wszystkie dochody z likwidacji wpływać będą do funduszu umorzenia danego roku dla właścicieli listów dłużnych i obligacyj komunalnych.

Podpisany komitet jest przeświadczony, iż tylko tą drogą nakłonić będzie można dłużników b. Zakładu do spełnienia ich zobowiązań bez ekonomicznej ich ruiny i że wierzyciele w ten sposób mogą wyjść z tej katastrofy stosunkowo z najmniejszą stratą w kapitale i najmniejszym ubytkiem w dochodzie rocznym.

O ile zaś pomoc w tym względzie komitetu uważać zechcą interesowane w upadku b. Zakładu kredytowego włościańskiego strony za korzystną dla siebie i zapewniającą prawidłowe rozwikłanie interesów, o tyle zechcą się poddać warunkom, które komitet jako *conditio sine qua non* stawia:

1. Wszyscy wierzyciele przyjąć muszą warunki przez komitet podyktowane bez zastrzeżenia.

2. Walne zgromadzenie b. Zakładu kredytowego włościańskiego wybierze tych likwidatorów, których im wskaże komitet a zarazem ich wybór zawisłym uczyni od prawomocnej deklaracji, iż poddają się kontroli i nadzorowi tegoż komitetu w granicach, jakie statut nadawał Radzie zawiadowczej byłego Zakładu kredytowego włościańskiego.

Jeżeli układu powyższego wierzyciele b. Zakładu kredytowego włościańskiego nie przyjmą, albo jeżeli walne zgromadzenie warunkom powyższym się nie podda, uważa komitet zadanie swe za spełnione, o ile nie uzna za stosowne, zamienić się wyłącznie w komitet opieki nad ludnością wiejską, dotkniętą katastrofą b. Zakładu kredytowego włościańskiego.

We Lwowie dnia 29 lutego 1884.

Komitet wykonawczy.

A. Sapieha w. r. prezes. Dr. *Zgórski* w. r. sekretarz.

Lwów i jego właściwości.

XI.

Powiedziałem, że w miastach zachodnio-europejskich należą przechodnie domy do osobliwości, gdyż i zachwycają swą wzorową czystością, i budzą podziwienie bądź niezwykłą swą architekturą, bądź wystawami u sklepów. Co do czystości jest ona konieczną, domy przechodnie bowiem przedstawiają niejako ulice, należy je przeto utrzymywać tak, jak ulice, tj. tak, aby w nich nic nie raziło zmysłów.

My zapatrujemy się na te rzeczy całkiem inaczej, gdyż przechód przez wyż rzeczoną kamienicę jest tak dla ócz jak i dla nosa istną torturą. Najbardziej rażącemi jednak tamże są po pierwsze wychodki, które nie są zamaskowane, jak to ma miejsce w przechodnich kamienicach za granicą, lecz prezentują się oczom w całej swej ohydnej nagości.

Rozumie się samo przez się, że od właściciela kamienicy nie można wymagać, aby dla tego, że kamienica jego jest przechodnią, łożył jeszcze na zaszalowanie wychodków. To też miasto powinno to uczynic własnym kosztem, podobnie jak własnym kosztem brukuje ową pasażę i utrzymuje w niej swój kanał.

Inną ujemną stroną owej pasaży są dwa kanałowe otwory, jeden w podwórzu, a drugi pod bramą od placu św. Ducha, a więc w miejscach najnieodpowiedniejszych ku temu, tak ze względów sanitarnych jak i estetycznych. Obydwa te otwory bowiem i rażą oczy przechodniów, i zatruwają powietrze w kamienicy.

Twierdzimy wprawdzie, że otwory te są niezbędne, gdyż służą jako ścieki dla wody deszczowej. Dobrze! Ależ w stolicach zachodnio-europejskich padają przecież także deszcze, i istnieją ścieki dla wody, takowe są jednak tak urządzone, że ani ócz nie rażą, ani powietrza nie zatruwają.

Rynny.

Dbać o zdrowie i wygody mieszkańców należy do głównych obowiązków tych, co kierują sprawami miejskiemi. Ztąd też zarządy miast zachodnio-europejskich nie spuszczają z ócz tego obowiązku, i dlatego usuwają wszystko, coby mogło przynosić uszczerbek zdrowiu i wygodom mieszkańców.

Zarząd naszego miasta ma w tym względzie całkiem odrębne pojęcia. Dowodem tego są nasze rynny, z których strumienie wody na chodniki się leją i w letniej porze roku stopy przechodniów zatapiają, w zimowej zaś na chodnikach owe ślizgawki i lodowe progi tworzą, które i komunikację utrudniają, i rozmaite wypadki sprowadzają. Urządzenie to stanowi znowu jedną z wykwintniejszych właściwości naszego miasta. W miastach zachodnio-europejskich bowiem są rynny albo pod chodniki spuszczone, jak to uczyniono wyjątkowo także u nas w ulicy kurnickiej, albo są zapuszczone w chodniki tak, że woda z nich płynie rowkami, przykrytemi żelaznemi kratami.

Przed kilku laty dawano u nas w rynku nowe chodniki, nastręczała się przeto niezrównana sposobność usunięcia złego, o którem mowa. My nieumieliśmy korzystać z tej sposobności, a jednak rychlej lub później będziemy musieli zająć się tą tak ważną sprawą.

Magasins du Printemps

w Paryżu.

Dnia 3 b. m. odbyła się w Paryżu inauguracja wielkiego magazynu strojów, zniszczonego przez pożar przed dwoma laty, a teraz odbudowanego na bez porównania większą skalę.

Powstanie tego Feniksa z popiołów stanowi *l'évenement du jour* prasy paryskiej, a dzienniki jej przynoszą nam olbrzymie opisy tego wspaniałego bazaru, przewyższającego przepychem magazyny takie, jak *"Au Bon Marché"*, *„Du Louvre"*, *„A la belle Jardiniere"* etc.

Ale sprawa przepychu mniej nas zajmuje, za to obchodzi nas zasada, na której magazyn ten jest zorganizowany, zasada acz nie nowa, jednak w nowej formie zastosowana. Zasadą tą jest kooperacja małych sił w celu stworzenia wielkiego dzieła.

My, którzy umiemy tylko wymyślać na żydów, ponieważ oni przeważnie kierują się w swych operacjach tą zasadą, a sami nie potrafiliśmy nigdy przejąć się nią i w życie wprowadzić, odniesiemy niezawodnie pewną korzyść z poznania planu, który ułożył pan Jaluzot, dyrektor tych magazynów *„du Printemps"*.

Plan polegał na tem, aby kapitał, praca i potrzeba podały sobie rękę, kapitał czyli akcjonarjusze, praca czyli subjekci i robotnicy sklepowi, i potrzeba czyli publiczność kupująca.

W tym celu podzielono kwotę potrzebną na odbudowanie spalonego gmachu i wewnętrne jego urządzenie na 80 tysięcy akcyj. W dniu w którym ogłoszono ich emisję, wszystkie akcje zostały zupełnie rozchwytane. Kupili je fabrykanci, dostarczający magazynowi towarów, kolporterzy i ajenci magazynu, wreszcie publiczność. Dla subjektów, panien sklepowych, maszynistów, służby, woźnych etc. nie zostało nic z tych 80 tysięcy akcyj. Trzynaście tysięcy 400 osób, stojących po za magazynem, a reprezentujących bądź kapitał, bądź potrzebę, rozchwytało te akcje. Ale dla tych którzy mieli dać pracę, pozostały w rezerwie akcje zapasowego i obrotowego funduszu. A ponieważ ludzie ci byli ubodzy i oczywiście nie mogli odrazu złożyć potrzebnej gotówki, przeto dano im możność robienia oszczędności, jednak nie tych zwykłych, polegających na odejmowaniu sobie od ust, ale takich, które wynikają z większego natężenia się w pracy, lub z ubrania jej w bardziej eleganckie formy, inteligentniejsze i więcej ujmujące publiczność.

Zajrzmy okiem za kulisy i popatrzmy jak jest uorganizowana służba magazynów.

Osoby biorące w niej udział, tak mężczyźni jak i kobiety, mają dostarczone przez zakład wikt i pomieszkanie.

W godzinach stałych personal magazynu dzieli się na cztery oddziały i każdy z nich po kolei udaje się do refektarza; refektarz kobiecy oddzielony jest zupełnie od męskiego. Za refektarzem jest sala do picia kawy, w której pracownicy magazynu mogą otrzymać co im się podoba, z wyjątkiem absyntu. Pracownicy młodzi obowiązani są mieszkać w gmachu Printemps, jeżeli nie mają lat dwudziestu skończonych. Starszym zostawione jest to do woli. Pensje subjektów wynoszą minimum dla nowo przyjętych 600 fr. rocznie z życiem i mieszkaniem, lecz wkrótce podnoszone bywają na 800 fr. i stopniowo wyżej. Życie zatem materjalne zapewnione jest całkowicie pracownikom.

Mają wszystkie wygody, tak, że pensja służy właściwie tylko do przyjemności. Z niej wolno im coś oszczędzać, ale wolno także ją całą przehulać.

Zakład nie uważał się w prawie nakładania w tym punkcie nacisku na swoich pracowników, bo wychodził z słusznej zasady, że każdy człowiek ma prawo do przyjemności w życiu i jeżeli chce żyć hygienicznie, powinien po całodziennej pracy mieć jakąś rozrywkę. Raźniej praca iść będzie, gdy rozrywka nie zostanie z życia wykluczoną. Niech więc subjekt idzie wieczorem do teatru, na koncert lub na bal, niech sobie kupi książkę lub jaką rycinę, niech nabywa błyskotki, jeżeli mu to przyjemność sprawia, niech sobie robi z swemi pieniądzmi, co mu się żywnie podoba. Może swej ubogiej matce odesłać, przyczynić się do edukacji młodszego rodzeństwa, wesprzeć przyjaciela w potrzebie lub wreszcie obrócić na jakikolwiek inny cel. Zakład do tych pieniędzy pretensji żadnej nie ma, a nie pragnie wcale naciskaniem na oszczędność rozwijać w swych urzędnikach egoistyczne uczucia. Woli on oszczędność wydobywać z innych części ich duszy, mianowicie z energji i zapału do pracy.

W tym celu rzecz jest tak urządzona, iż dyrekcja Zakładu ma ciągłą ewidencję, ile w dziale którego z subjektów kupuje publiczność. Garnie się ona więcej do tego niż do innego z subjektów, to dowód, że jest on sprytniejszym, bardziej dla niej uprzejmym, więcej eleganckim w obejściu się z nią, więcej skorym do zaspokojenia jej potrzeb, życzeń a nawet fantazyj. Od każdego zaś sprzedanego towaru idzie pewna procentowa tantiema do kasy oszczędności Zakładu i zapisuje się na imię tego subjekta, który towar sprzedał.

W tym pomyśle tkwi cały plan zainteresowania personalu, tu rozwiązanie znajduje się tej kooperacyjnej tezy, która powiada, że wielkie rzeczy tworzą się zawsze tylko ze skupienia maluczkich sił.

Oryginalnym jest także system oszczędności, uorganizowany przez p. Jaluzot dla publiczności kupującej. Każdy kupujący może zostawić w zakładzie drobną resztę, kilka lub kilkanaście centimów, które mu kasa ma wydać. Reszta ta zapisuje się na jego nazwisko i oprocentowuje się natychmiast po 4 od stu, we Francji procent dość wysoki. Publiczności innowacja ta podobała się bardzo. A za pomocą tej innowacji niejedna z pań, kupująca stale w magazynach *„du Printemps"*, stanie się za lat kilka właścicielką akcji, bez żadnych nadzwyczajnych wysiłków.

Na zakończenie pozwolimy sobie jeszcze słówko powiedzieć o zewnętrznej szacie tych wspaniałych magazynów.

Gmach jest zbudowany w stylu renesansowym. Olbrzymia nawa dwadzieścia metrów wysokości, oświetlona jest z góry oknem olbrzymim z małych szkiełek w ołów oprawnych, szczęśliwie skombinowanych kolorów, rzucającem równe i spokojne światło na całe wnętrze. Naokoło nawy biegną przestronne galerje, do których dochodzi się szerokiemi schodami od wyjścia na ulicę Havre. Portyk ten jest prawdziwem arcydziełem sztuki architektonicznej. Wszystkie kolumny wewnątrz są próżne i służą niektóre do przeprowadzania wody, inne drutów elektrycznych, inne nakoniec, do wentylacji całego magazynu.

Kiedy wieczór zapadnie i uwiatło elektryczne napełni nawę i galerję, widok prawdziwie jest czarodziejski.

Niemniej ciekawe są podziemia magazynu. Tam to pracują maszyny o sile 375 koni, dźwigające wodę na strychy, w celu poruszenia elewatorów; służą przytem do wytwarzania elektryczności potrzebnej do 480 świateł i słońc elektrycznych. Cała ta praca obsługiwaną jest przez cztery maszyny, z których jedna zapasowa; czerpią wodę ze czterech studzien, 100 metrów, 55, 50 i 35 głębokości, tak aby mieć wodę rozmaitych warstw i natury do rozmaitych stosowaną użytków. Wszystkie druty elektryczne, koncentrujące się w izbie gdzie oprócz maszyn parowych, pomieszczone są maszyny dynamo-elektryczne, razem złączone przedstawiałyby długość 54 kilometrów.

KRONIKA.

Pan marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz jest znowu od kilku dni mocno cierpiącym. Lekarze zalecili mu nie opuszczać pomieszkania. Już drugi raz w ciągu zimy jest on tak mocno chory. Z przyjemnością donieść jednak możemy, że choroba nie jest niebezpieczną i że czcigodny naczelnik naszego autonomicznego rządu nie zawiesił swych zwykłych rządowych czynności i udziela audjencyj tak jak przedtem.

„Gazeta Narodowa" przynosi dziś wiadomość, że p. L. Masłowski, dotychczasowy redaktor *Kurjera Lwowskiego* opuszcza z dniem 1go kwietnia redakcję tego pisma i wstępuje do *Gazety Lwowskiej*. Owoż w tem doniesieniu tyle jest tylko prawdy, że dnia ostatniego bieżącego miesiąca wygasa kontrakt zawarty między p. Masłowskim a wydawcą *Kurjera*, i że kontrakt ten odnowionym nie został. O zamiarze zaś wstąpienia p. L. Masłowskiego do *Gazety Lwowskiej* dowiedział się on sam, podobnie jak i organ urzędowy, dopiero z *Gazety Narodowej*.

† Tomasz bar. Schaffgotsch Gostkowski były oficer wojsk polskich z r. 1831 umarł d. 5 b. m. w Brzeżanach.

Mianowanie. C. k. radcę skarbowego p. Karola Jakubka zamianowało ministerstwo skarbu starszym radcą skarbowym.

— Inżynier górnictwa w Brüx, Wacław Benda, zamianowany starszym inżynierem budownictwa w administracji salin galicyjskich z miejscem służby w Wieliczce.

Przeniesienia. Pan namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Karola Fettera z Tarnowa do Krakowa i Gwidona bar. Battaglię z Krakowa do Tarnowa, koncypistę namiestnictwa, Juljusza Maramarosza z namiestnictwa do Rudek i praktykantów konceptowych namiestnictwa: Michała Sowińskiego z Tarnopola do Żółkwi, dra Feliksa Wojnarowskiego z namiestnictwa do Białej i Mieczysława Paszkudzkiego z Sokala do Tarnopola.

Teatr. Benefis pani Woleńskiej nie wypadł pod względem finansowym tak dobrze, jak na to beneficjantka kilkunastoletnią sumienną pracą na scenie lwowskiej zasłużyła sobie. Rezultat ten niepomyślny przypisać jedynie należy sztucznie wywołanej u publiczności gorączce operowej, co bezwątpienia po skończonym sezonie operowym jeszcze więcej się uwidoczni. Ci jednak, co dla nowych przyjaciół nie zapomnieli o starych, przyjęli benefisantkę bardzo serdecznie. Posypały się bukiety, wśród których dominował jeden przepiękny a olbrzymi ogród żywych kwiatów: wręczono nadto benefisantce podarek i wieniec uznania za pracę. Po owacji rozpoczęło się przedstawienie znanego już na lwowskiej scenie dramatu Barriera pt.: „Hrabina de Somerive". Słuchając tego misternie zbudowanego utworu, żal się robiło przeszłości, gdzie częściej pojawiały się rzeczy wartościowe i niestarzające się tak rychło, jak dzisiejsze jaskrawe ale słabiuchne cacka.

Przedstawienie wypadło w ogóle starannie, staranniej, aniżeli ostatniemi czasy na naszej scenie się zdarzało. Wraz z benefisantką zbierały za dobrą grę oklaski panie: Aszpergerowa, Kwiecińska i Żelazowska, oraz pp.: Kwieciński, Ruszkowski, Woleński i Zboiński.

Z Banku włościańskiego. Na zgromadzeniu posiadaczy listów dłużnych Zakładu kredytowego włościańskiego, które się odbyło w tutejszym sądzie krajowym jako handlowym d. 6 bm. reprezentowanych było za 1.195.700 zł. Przewodniczył radca sądu krajowego dr. Hofmockl.

Współkurator posiadaczy listów dłużnych dr. Jan Czajkowski przedstawił obecny stan rzeczy i czynności komitetu po koniec 29 lutego r. b.

Dr. Marchwicki dał co do wydatków wyjaśnienie, że oprócz wypłacenia pensyj urzędnikom, kosztów na edykta i ułożenie bilansu żadnych innych nie było wydadków. Kurator nie mógł w tym czasie ani jednego oddalić urzędnika, by w manipulacji nie wprowadzić chaosu i przez to narazić posiadaczy listów na większe jeszcze straty.

Na popołudniowem posiedzeniu przystąpiono do wyboru trzech mężów zaufania. Wybrani zostali pp. dr. Zima, dr. Kolischer i dr. Krater. Ponieważ zaś mimo nalegań dyrektor Zima wyboru nie przyjął, wybrano większością głosów dyrektora banku krajowego p. Wrotnowskiego.

Na zastępców tych mężów zaufania wybrano panów Romanowskiego, dr. Krzyżanowskiego i Sokala.

Odezwa. Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującej odezwy:

„Komitet posiadaczy asygnat kasowych byłego c. k. nprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego zaprasza niniejszem wszystkich posiadaczy tych asygnat na Zgromadzenie odbyć się mające dnia 12 b. m. o godzinie 4 z południa w sali radnej Towarzystwa kred. ziemskiego.

Ponieważ przedmiotem obrad tego Zgromadzenia będzie oprócz sprawozdania komitetu z dotychczasowych czynności, także powzięcie uchwały względem propozycji ugodowej, uczynionej ze strony komitetu obywatelskiego dla spraw Banku włościańskiego, przeto pożądanem jest, by posiadacze asygnat jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu wziąć zechcieli i asygnacje te lub kwity depozytowe jakiejkolwiek instytucji publicznej na złożenie tych asygnat do okazania na zgromadzeniu przygowali, a w razie przeszkody do przybycia na Zgromadzenie, osoby swego zaufania we Lwowie zamieszkałe przez nadesłanie asygnat do wzięcia udzia-

łu w obradach i uchwałach tego Zgromadzenia umocowali.

We Lwowie 7 marca 1884.

Józef br. Brunicki, Henryk Blumenfeld, Bolesław Weryha Darowski, dr. Teobald Semilski, dr. Tadeusz Skałkowski, dr. Karol Stromenger.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Ponieważ zwołane na 3 marca br. walne Zgromadzenie członków dla braku wymaganego statutem kompletu, nie przyszło do skutku, przeto ogłasza Wydział po raz wtóry walne Zgromadzenie na dzień 16. marca br. (w Niedzielę) o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatniego walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1883. 3) Zmiana statutu 4) Wybór Wydziału. 5) Wnioski członków.

Odczyt. Pan Karol Brzozowski będzie miał w sobotę dnia 15. b. m. o godzinie pół do 4-ej po południu w sali ratuszowej odczyt na dochód Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Sędziwy autor „Maleka“ wybrał sobie bardzo zajmujący temat do prelekcji. Znanym, kwiecistym swoim językiem roztoczy obraz podróży swojej „Wzdłuż Eufratu“.

Bilety na ten odczyt można nabywać w cukierni p. Ferd. Grossa, oraz w księgarniach Gubrynowicza i Czajkowskiego.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 popołudniu.

Neofitka. o którą toczyła się sprawa w Kole polskiem została już rodzicom wydana.

Stypendja rozdane przez Wydział krajowy. (C. d.) Z fundacji t. z. konwiktowych, otrzymali: IV. stypendja o rocznych 157 zł. 50 ct.; a) uczniowie wydziału prawa i administracji w uniwersytecie lwowskim: 1. Marcin-Władysław Czechowicz z 1go roku, 2. Adolf Ząbecki z 2go roku, i 3. Zygmunt Lisiewicz z 2go roku; b) uczniowie wydziału filozoficznego w uniwersytecie lwowskim: 4. Włodzimierz Kulczycki z 3go roku, 5. Jan Nepomucen Prokopowicz z 1go roku; c) uczniowie wydziału prawa i administracji w uniwersytecie Jagiellońskim: 6. Tadeusz Fiderkiewicz z 3go roku, i 7. Bogdan Naumowicz z 4go roku; d) uczeń wydziału filozoficznego w tymże uniwersytecie Wacław Anczyc z 1go roku. (C. d. n.).

Niespodzianka dla łyżwiarzy. Przyjemnego figla wypłatał marzec wydziałowi towarzystwa łyżwiarskiego, które pogrzebowemi plakatami ogłosiło zamknięcie sezonu łyżwowego, i poleciło członkom swoim odebrać wszystkie przybory potrzebne do sportu na lodzie. Tymczasem niespodziewany mróz marcowy ścisnął silnemi objęciami mętne „Szumanówki“ wody, gdzie już wczoraj przy dźwiękach muzyki wojskowej, uwijali się lwowscy łyżwiarze *utriusque generis.*

Homeopatyczną bułkę nadesłano nam na okaz z Tarnowa. Piekarze tarnowscy dbają widocznie o zdrowie swych współobywateli, i chcąc zapobiedz przeładowaniu żołądka, umyślnie wypiekają bułeczki mało co różniące się rozmiarami od pigułek aptekarskich. Czytelnicy najlepsze zrobią sobie wyobrażenie o wielkości bułki centowej, jeżeli powiemy, że bułkę tę przysłano nam w małem pudełeczku od zapałek.

Album widoków Polski. Ostatnia ósma serja tego wydawnictwa tak starannie i z takiem zamiłowaniem dokonywana przez śp. Napoleona Ordę, wyszła już w Warszawie z pod prasy.

Ten epilog wielkiego obrazu, przedstawiającego miejsca historyczne od początku chrześcijaństwa u nas, oraz stare ruiny zamków rysowane z natury, jest zarazem i ostatnią pamiątką, jaką pozostawił po sobie sędziwy pracownik, który przez lat wiele wędrując po rozmaitych kraju dzielnicach, zbierał grudkę po grudce materjał do zbudowania obszernego gmachu pamiątek.

W ostatnim zeszycie, wydanym już po śmierci Ordy, mieszczą się widoki z gubernij, składających dzisiejsze Królestwo Polskie.

„Album“ Ordy jest niewątpliwie nietylko jednym z pomników naszego wydawnictwa, opartego tym razem na celach doniosłości wyższej, lecz także i trwałym pomnikiem na grobie jego autora.

Z Rzeszowa. Wielką senzację w mieście narobiło... szej wywołało zaaresztowanie z rozkazu dyrekcji poczt ekspedytora tutejszego urzędu pocztowego. Będzie to sprawa nader zajmującą, gdyż obustronnie powołani świadkowie przekonywująco zeznają tak na korzyść jak i na niekorzyść uwięzionego.

Dnia 29. z m. zginęła na poczcie tarnowskiej pieczątka do przekazów pocztowych, na drugi dzień zaś zgłosił się w Radymnie jegomość jakiś z przekazem pocztowym po pieniądze nadane dnia 29/2 w Tarnowie. Urzędnik uprzedzony telegraficznie nie wypłacił pieniędzy i zgłaszającego się odesłał do Tarnowa. Otóż wedle zeznania świadków jegomość ten ma być zupełnie podobny do uwięzionego ekspedytora pocztowego, który dziwnym zbiegiem okoliczności dzień przedtem znajdował się na poczcie tarnowskiej, gdzie wstąpił dla odwiedzenia kolegi. Owoż poszlaki przemawiają na niekorzyść uwięzionego. Ale z drugiej strony są znowu świadkowie, którzy podejmują się udowodnić, że posądzony o sprzeniewierzenie ekspedytor znajdował się w dniu wspomnianym, tj. zgłoszenia się jakiegoś jegomości na poczcie w Radymnie — przez cały dzień w Rzeszowie.

Rodzice uwięzionego dokładają naturalnie starań, aby sprawę tę jak najprędzej wyświecić, czego cały ogół pragnie, tem więcej, że opinja cała uważa ekspedytora za niewinnie uwięzionego.

Jaskółki teatralne. Mróz jeszcze silnie ściska ziemię, a już ogródkowe teatrzyki w Warszawie poczynają się krzątać. Pierwszą jaskółką taką, która już zawczasu poczyna sobie gniazdko ulepiać, jest pani Otrembowa, której towarzystwo obecnie grywa w Płocku. Zamówiła już sobie skromny (naturalnie co do rozmiarów tylko) przybytek muz „Bellevue“, dokąd wraz z wiosennym zefirkiem zatoczy skołatany wózek Souppego i Straussa.

Z Astrachania telegrafowano przed kilku dniami o strasznej katastrofie, jaka spotkała część ludzi zajętych połowem ryb na morzu Kaspijskiem przy ujściu Wołgi. Wiadomość owa brzmiała krótko. Ogromna przestrzeń lodu oderwała się od brzegu i uniosła ku morzu 150 ludzi wraz z końmi, saniami, żywnością itd. W parę dni *Nowoje Wremia* odebrała zupełne potwierdzenie powyższego, ale podała także dokładną wiadomość o zachowaniu się władz wobec katastrofy. Oto na wieść o wypadku, gubernator astrachański telegrafował natychmiast do gubernatora z Baku, wzywając pomocy flotylli morza Kaspijskiego, która zimuje zawsze w Baku. Żądano wysłania parostatku dla odszukania i ocalenia ginących. Gubernator z Baku odwołał się do admiralicji i otrzymał odmowę. Motywowano ją „brakiem kredytu na wydatki tego rodzaju, i przeciążeniem i bez takich wydatków kosztami utrzymania urzędników, które sięgają 600.000 rs.“ Na razie nie było ratunku i bardzo być może, że owych 150 ludzi skazanych, uległoby śmierci niechybnej, gdyby nie prywatne towarzystwo „Kaukaz i Merkury“, które bardziej po ludzku zachowało się względem ginących i na wysłanym statku przywiozło na ląd nieszczęśliwych. Obydwa fakty nie potrzebują komentarzy.

Patrjotyczna liga kawalerów uorganizowała się w Pradze czeskiej. Członkowie jej przysięgają nigdy i w żadnym wypadku nie pojąć innej małżonki, jak rodowitej czeszki, a to w celu zadania ostatecznego ciosu niemieckiemu elementowi w Austro-Węgrzech.

Hygjena czy polityka? Warszawski departament dochodów celnych zabronił przywozu z zagranicy bibułek do papierosów, wyrobu pewnego wiedeńskiego fabrykanta, ozdobionych etykietami, na których znajdują się portrety króla Jana Sobieskiego, Starhenberga i Liebenberga i napis: „Oswobodziciele Wiednia 12 września 1683 r.“ Zakaz ten departament celny motywuje żądaniem departamentu policji państwowej.

Dla śpiewaczek i śpiewaków miał temi dniami w Londynie odczyt znakomity lekarz, specjalista chorób gardlanych dr. Mackenzie. Mówił o głosie. Odczyt rozpoczął gwałtowną filipiką przeciwko trunkom, paleniu i gorsetom. Popierając uwagi swoje przykładem, prelegent powiedział, że nic tak źle nie oddziaływa na głos, jak szybka mowa i zwilżanie gardła wśród jego akcji.

Zbijał następnie teorję, jakoby było więcej, jak dwa tylko regestra wokalne. Zaś tyle nielubiane „tremolo“ nazwał po prostu rodzajem defektu muszkularnego, prawie nieuleczalnego. Bardzo jest szkodliwem dla głosu t. z. „staccato“, zwłaszcza w perjodzie formacji. Włosi mają w ogóle piękne głosy, bo żyją wiele na świeżem powietrzu. Kto chce nabrać silnego głosu, powinien w porze suchej mówić głośno lub śpiewać.

„Gorset wynalazła Katarzyna z Medyceuszów. Czyż podobna kochane panie — zawołał prelegent z uniesieniem. abyście się upierały naśladować okrutną babę. Wzdrygajcie się, miłe panie! A przecież złe i nędza pokolenia człowieczego, pochodzące z używania tej antyklasycznej i obrzydliwej, deformującej symetrję klatki, są bezwątpienia daleko fatalniejszemi, aniżeli te, które się zlały na ludzkość po nocy św. Bartłomieja“.

Prelegent zakończył odczyt — polecając przedewszystkiem bifsztyk. „Bifsztyki niech będą waszym ideałem!“

Kolekcja Ginzburga. Przed kilku dniami w Paryżu odbyła się sprzedaż publiczna przepysznych zbiorów rzadkości z XVIII wieku, należących do barona Ginzburga. Sprzedaż odbyła się w sali p. Petit na ulicy de Seze, znanego kupca obrazów, w obecności mnóstwa przedstawicieli arystokracji i świata finansowego. Głównym przedmiotem, o który dobijano się najgoręcej, był szereg scen z Don Quichote'a, wykonany na pięciu gobelinowych dywanach; zakupione one zostały za sumę 140 tysięcy franków. Popiersie marmurowe Houdo'na nabyte zostało za 44 tysięcy franków. Oprócz tych arcydzieł, zapał wzbudzał cudnej roboty zegar z czasów Ludwika XIV, nabyty za 12 tysięcy franków, brązowe świeczniki tejże epoki za 18 tysięcy, jak również kandelabry z kryształu górskiego, za które zapłacono 16 tysięcy franków. Sprzedaż trwała blisko cztery godziny i ogólna suma z niej osiągnięta wynosi 468.120 franków.

Ze sfery działalności kobiet we Francji. Kobiety wkrótce staną się wyborczyniami, jak to było proponowane niedawno na pewnym mityngu w Paryżu, o czem już donosiliśmy; nateraz dzienniki paryskie notują postęp działalności płci słabej na innem polu. I tak w ciągu roku 1883, jak donosi *Gazette de Femmes* najpłodniejsza w produkcje literackie kobiet, kobiety popełniły dwieście pięćdziesiąt nowych dzieł literackich, naturalnie przeważnie romansów. Konkurencja staje się niebezpieczną, jak dodaje dziennik, wspominając z westchnieniem, że w r. 1824 księżna Duras wydała książkę bardzo oryginalną p. t.: „Ourika“ i nieśmiała jej podpisać.

Stowarzyszenie kobiet-malarek w Paryżu otworzyło wystawę obrazów i rzeźb w pałacu przemysłowym. Zdobią ją dzieła pierwszorzędnej wartości, pochodzące rzecz prosta, wyłącznie z pod pędzla i dłuta niewieściego.

Prasa perjodyczna we Włoszech. W wydanym niedawno roczniku biura statystycznego królestwa włoskiego, znajdujemy interesujące dane, dotyczące wydawnictw perjodycznych w r. 1883. W początku zeszłego roku w całych Włoszech wydawano 1.378 gazet i dzienników. Najwięcej pism perjodycznych wychodzi w Rzymie (200), następnie idzie Medjolan (140), Neapol (120), Turyn (94) i Florencja (97). W byłem państwie papiezkiem jeden dziennik przypada na 4.302 mieszkańców, w Toskanji jeden na 15.437 mieszkańców, w Lombardji jeden na 17.161, w Piemoncie jeden na 104.981. Wydawnictw codziennych było we Włoszech 159, tygodniowych 539, miesięcznych 258. Co do treści, wydawnictwa perjodyczne rozdzielają się w sposób następujący: czysto polityczne 200, polityczne z odcieniem religijnym 58, polityczno-literackie 234, czysto literackie 190, naukowe 267, ekonomiczne i finansowe 190. humorystyczne i poświęcone różnym rodzajom sportu 83. Najstarszą z gazet włoskich jest „Gazetta di Genova“ rozpoczęta w r. 1797.

Artystyczne skarby u Kozaków. *Russkij Kurjer* opowiada, iż wśród dońskich Kozaków niejednokrotnie można znaleźć przedmioty posiadające wielką artystyczną wartość i pochodzące jeszcze zapewne z dawnych ich wypraw i zdobytych łupów. Zbieracze starożytności już od kilku lat szperają w okolicach nad Donem i nieraz poszukiwania ich zostają uwieńczone świetnem powodzeniem. Zagraniczni handlarze kupili w tych dniach w Nowoczerkasku za kilkaset rubli rzeźbioną metalową wazę, którą znawcy w Paryżu uznali za godną współzawodniczenia z najpiękniejszymi utworami Benvenuta Cellini. Rzadki ten przedmiot sztuki znalazł nabywcę za 150.000 franków.

Z ławy oskarżonych na małżeński kobierzec. Wiedeński *Fremdenblatt* opisuje wielce romantyczny wypadek, jedyny może dotąd w dziejach sądownictwa, jaki się zdarzył w Brünner. Przed sądem przysięgłych stawała młoda dziewczyna, wielkiej urody, oskarżona o dzieciobójstwo. Z tego zarzutu zdołała się jednak oczyścić i tylko za ukrycie urodzin dziecka została skazaną na kilka tygodni aresztu. Przez cały czas procesu jeden z przysięgłych niejaki Weidhofer, zamożny właściciel ziemski, nie spuszczał z oka oskarżonej, a jak tylko została uwolnioną, poznał się z nią i wyznał jak wielkie na nim uczyniła wrażenie. Pokochali się, zaręczyli, a w ubiegłym tygodniu stanęli przed

ołtarzem. A tego samego dnia uwodziciel biednej, wówczas nieletniej dziewczyny, jej ojczym, przed sądem za swój czyn odpowiadał. Co za temat do efektownego romansu!

Przepowiednia burzy. Astronom kanadyjski prof. E. Stone Wiggnis zapowiada znowu wielki przewrót atmosferyczny na dzień 15 maja roku 1885. Profesor Wiggnis dwukrotnie już przepowiedział z wielką dokładnością takie przewroty, mianowicie orkany, które się srożyły dnia 11 marca 1883 i dnia 26 stycznia 1884 roku.

Z opowiadań myśliwego.

...Przed dwoma laty miałem psa „Nerona"; lepszego nie ma na całym świecie; aportował wybornie, a „wiatr" miał dalibóg genialny!

Pewnego razu gdym szedł z nim pod lasem, Nero odskoczył odemnie, puścił się jak strzała — i nagle stanął w polu jak wryty, trzymając nos przy samej ziemi.

Domyśliłem się, że musiał wytropić jakiego ptaka, który przyczaił się pod grudką wilgotnej ziemi.

Zaciekawiony przybiegam, odgrzebuję ręką bryłkę ziemi, przy której Nero tak uporczywie nos trzyma i wydobywam... porcelanową fajkę, na której wymalowane były dwie kuropatwy!

Żądasz pieśni.

Piosenki żądasz, jasne dziewczę moje:
Słów, w srebrną dźwięków tkankę uplecionych;
Mnie już nie śpiewać, gdy tęsknię i roję
O dniach niebiańskich, a niedoścignionych.

Z piersi swobodnej niech perłami spada
W duszę słuchacza pieśni fala złota;
Mnie już nie śpiewać, gdy sercem zawłada
Tylko niepewność — i tylko tęsknota.

Gdy ciebie nie ma, to jak nocy cieniem
Życie się moje okrywa żałobą,
I próżno żądam rozprószyć spojrzeniem
Tę noc tak ciemną, gdy tęsknię za tobą.

A jeśli czasem jasną gwiazdką błyśnie
Chwilka tak krótka, gdy cię ujrzeć mogę,
Gdy na twem licu oko me zawiśnie,
Ach! wtedy czuję niepewność i trwogę.

Bo gdy spotykam wzrok twój obojętny,
Gdy pierzcha radość i nadzieja z łona,
Mnie już nie śpiewać... jam tęskny i smętny,
I pieśń zaczęta na ustach mi kona.

Władysław Noskowski.

GŁOSY PRASY.

Jak wczoraj lwowskie, tak dzisiaj krakowskie pisma zajęte są projektem likwidacji Banku włościańskiego. Nadto rozpoczęły one dziś sprawozdania posła Zeithammera w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Z nich więc nic dziś podać nie możemy; jednakże z wiedeńskiej korespondencji *Czasu* zanotujemy ustęp, wskazujący jak dalece mieliśmy rację, nakłaniając prasę naszą, aby przestała szczuć przeciw Kołu polskiemu, a natomiast skupiła się dokoła niego i pokazała komu należy, że Koło to ma w samej rzeczy kraj za sobą i jest sprzęgnięte z nim węzłem ścisłej solidarności.

Korespondent skreśliwszy biegle i z gruntowną znajomością tematu teraźniejszą sytuację międzynarodową, zmienioną do niepoznania faktem zbliżenia się Rosji do Niemiec i wykazujący, jak Austrja, która do niedawna była czynnikiem równorzędnym z Niemcami w sojuszu austro-niemieckim, zeszła teraz na stanowisko czynnika podrzędnego, zawisłego od Niemiec, bo Berlin w każdej chwili może na nią rzucić Rosję — pisze dalej tak:

„Czy Niemcy z tej możności (to jest z możności rzucenia Rosji na Austrją) zechcą skorzystać, to inne pytanie, ale dosyć, że to zawisło od woli i uznania Niemiec. Nie da się to odrazu uczuć. Jeszcze czas jakiś potrwają oscylacje przyjaźni dla jednego, czyli głównego dotąd sprzymierzeńca europejskiego. Obecna wewnętrzna polityka w Austrji, tj. w Przedlitawii, była od Berlina niezawisłą, owszem, znajdowała ztamtąd nawet poparcie, nchodziła nawet za wynik zagranicznej. Czy się to nie zmieni? Czy odtąd fakt, że anarchiści także w Austrji podnieśli głowę, że i na ciele Austrji pokazały się rany, wspólne wszystkim społeczeństwom, czy ten fakt smutny, pociągający za sobą ograniczenie swobód obywatelskich, nie będzie stanowił w przyszłości głównego ogniwa serdecznej przyjaźni między Wiedniem a Berlinem? Któż śmie przewidzieć. W każdym razie wizyty Giersa i Dołgorukiego u ks. Bismarka, dalej ks. Michała i Gurki w Berlinie jeden już widoczny zdradziły skutek. Cała szczwalnia obudziła się i wyruszyła przeciw Polakom. Zważcie tylko, co nastąpiło w ciągu jednego tygodnia. Kardynał Ledóchowski to „prałat rewolucyjny", jego powrót do Poznania niemożebny już ze względu na Rosję i Austrję — to treść jednego artykułu *Nordd. Allg. Ztg.*; dalej napaść na Polaków z okazji powtórnego zaprzeczenia rozmowy ks. Bismarka z magnatem polskim, oraz śmieszne prawie wyparcie się ks. Bismarka, jakoby kiedykolwiek z Polakami konferował, lub się stykał— to drugi artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*; inne pisma pruskie, na czele *National Ztg.* opiekną się Polakami, radząc im, aby teraz na długi czas zrzekli się „snów swoich"; a cóż dopiero dzienniki wiedeńskie, które — jak gdyby wieczrzyły *Morgenluft*, zapowiadają Polakom koniec „panowania w Austrji" i dopuszczają się podobnej przesady, że Polakom — ze względu na zmianę sytuacji europejskiej — tak spieszno z załatwieniem spraw „długu" indmnizacyjnego. Są to objawy, których ignorować nie należy. Gdzie szerzy się dym taki, tam musi być choćby maleńki ogień."

Gazeta Narodowa słyszała, że ustęp ten projektu likwidacji Banku włościańskiego, w którym jest mowa, iż komitet likwidacyjny spłaci weksle podpisane przez byłych dyrektorów i członków Rady zawiadowczej, a opiewające na kwotę 498 tysięcy, wywołał w pewnych sferach oburzenie. Sfery te zrozumiały, iż tym sposobem komitet likwidacyjny będzie ratował fortunę byłych członków Dyrekcji i Rady zawiadowczej. Owoż *Gazeta* wyjaśnia, iż nietylko tak nie jest, ale właśnie ma się rzecz odwrotnie.

„Przyszły komitet likwidacyjny — pisze ona — ma zapłacić w imieniu Banku włościańskiego, który żyrował te weksle, kwotę 498.000 zlr. w. a., bo inaczej musiałby ogłosić krydę, ale tę kwotę zrealizować ma, to jest ściągnąć od akceptantów, byłych członków Rady zawiadowczej i dyrekcji, z mocy prawa wekslowego. I program motywuje, dlaczego to się stać ma, tak moralnemi jak i z prawa wekslowego wypływającemi obowiązkami akceptantów, „którzy niezaprzeczenie zawinili, iż Zakład, pod ich kierownictwem zostający do takiej deruty doprowadzili.

Dziennik Polski zastanawia się nad zbliżeniem Rosji do Niemiec i wyraża obawę, czy przyjaźń nowa nie zostanie okupiona oddaniem Niemcom lewego Powiśla. Obawiać się wszystkiego można, gdy kto ma skłonność do strachu. Ale trzeba i w strachu prowadzić rozumowanie na rozumnej podstawie; inaczej nie ma ono żadnej wartości. Rozumowanie zaś *Dziennika* zdradza tylko chęć przypisania dyplomatom skłonności do robienia głupstw. Tymczasem wniknąwszy w dzieje współczesnej dyplomacji przyjdziemy snadno do przekonania, że nie jest ona bez inteligencji i znajomości faktycznego stanu rzeczy.

Gazeta lwowska omawia sprawozdanie budżetowe hr. Clam Martinitza.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Zanotowaliśmy już że *Standard* londyński doniósł o zawarciu formalnego traktatu między Austrją i Niemcami z jednej a Rosją z drugiej strony. Doniesieniu temu dzienniki niemieckie zaprzeczają dla tego, że nic o tem nie wiedzą. Nieprawdopodobnego nic atoli traktat nie zawiera. Według wymienionego dziennika traktat zawarty został na następujących podstawach: W artykule I. daje Rosja rękojmię pokoju obu cesarstwom, usuwając wojska swe od granic austrjacko-niemieckich. W artykule II. określoną zostaje postawa Rosji na półwyspie bałkańskim; utrzymanie *status quo* zostaje zapewnionem i okupacja austrjacka Bośnji i Hercogowiny wyraźnie uznana przez Rosję. Art. III. zawiera zobowiązanie Rosji nie popierania zamysłów odwetu ze strony Francji. Art. IV. zawiera wspólną rękojmię utrzymania pokoju europejskiego. Wreszcie artykuł V. oznacza trwanie traktatu na lat 5. Traktat ten zaproponowany został przez Rosję i postanowiony podczas ostatniego widzenia się Giersa z ks. Bismarkiem i Kalnokym. Nie ogranicza on w niczem potrójnego przymierza austrjacko-włosko-niemieckiego (?) i nie dotyka kwestji azjatyckiej.

Si non e vero — e ben trovato. Jeżeli istotnie traktat taki został zawarty, to nie pozostanie on bez wpływu na stosunek Austrji do Niemiec. Dzienniki francuzkie wierzą zupełnie doniesieniu *Standarda* i nazywają traktat koroną działalności Bismarka, skierowanej ku odosobnieniu Francji. Włochy także z niedowierzaniem patrzą w przyszłość. Ministerjalny *Diritto* niechętnem okiem patrzy na nowy zwrot w polityce Rosji a *Perseveranza* powiada, że przyjaźń Włoch dla Austrji i Niemiec straciła na wartości...

Ogólna rozprawa budżetowa, która wczoraj już się rozpoczęła ma potrwać do czwartku. W imieniu Koła polskiego przemawiać ma Wojciech Dzieduszycki, od klubu czeskiego Adamek, Matusz i Gregr.

Koło polskie na ostatniem swem posiedzeniu zajmowało się sprawą budżetową. W obec chwiejnego stanowiska rządu w sprawie kolejowej i indemnizacyjnej poruszono myśl, że Koło nie powinno wziąść udziału w rozprawie ogólnej. Ostatecznie jednak 18 głosami przeciw 14 zdecydowano, że Koło weźmie udział w rozprawie ogólnej nad budżetem.

Na posiedzeniu Rady państwa, które się odbyło przedwczoraj, minister rolnictwa przedłożył projekt ustawy o wydaniu osobnych rozporządzeń co do podzielności gruntów włościańskich.—W dalszym ciągu rozprawy ogólnej nad kwestją nafty w Galicji i na Bukowinie wykazywał Kowalski jako mowca generalny za ustawą, konieczność zabezpieczenia właścicieli ziemskich w posiadaniu nabytych już praw do nafty. Zatorski broni także przedłożenia. Po zamknięciu rozprawy ogólnej nad tą sprawą, przystąpiono do szczegółowej, którą także ukończono — poczem przyjęto w trzeciem czytaniu nową ustawę naftową dla Galicji i Bukowiny.

Poseł Lienbacher uzasadniał swój wniosek w sprawie egzekucji gruntów włościańskich. Według tego wniosku gmina ma pomagać dłużnikom do wejścia napowrót w posiadanie swego gruntu. Wniosek przekazano komisji prawniczej.

Izba panów uznała jednogłośnie rozporządzenie wyjątkowe za usprawiedliwione. Ogólna rozprawa budżetowa, według zarządzeń komitetu wykonawczego prawicy, potrwać ma tylko trzy dni. Posiedzenia trwać będą po 6 godzin dziennie. Prawica wyznaczyła od siebie niewielu mowców.

W Wiedniu odbyło się pod przewodnictwem ministra oświaty uroczyste posiedzenie Centralnej komisji statystycznej, na którem oznajmił p. minister, że cesarz mianował prezydentem tej komisji radcę dworu Jnama Sternegga, tudzież że dyrekcja statystyki administracyjnej została zmienioną i z centralną komisja statystyczną połączoną. Skutkiem tego uchwaliła komisja opracować nowy statut dla siebie, dotychczasowy bowiem pochodzi jeszcze z r. 1862 i nie odpowiada zmienionym stosunkom monarchji.

Niemcy. Mowa tronowa odczytana przy otwarciu niemieckiego parlamentu nie zawiera nic nowego, prócz zwykłych zapewnień pokojowych, a następnie zaleca parlamentowi do przyjęcia te przedłożenia rządowe, które mu będą przedstawione.

Nowo zawiązana „niemiecka partja wolnomyślna" liczyć będzie 110 członków, będzie więc stronnictwem, które występując w zwartych szeregach wywrzeć może wpływ dość znaczny na

bieg spraw parlamentarnych niemieckich. Nowa partja składa się z byłych secesjonistów i postępowców.

Parlament niemiecki wybrał ponownie pierwszym prezydentem Levetdowa, drugim Frankensteina.

Po dokonaniu wyboru prezydjum, odbyła się mała scena w znanej sprawie kondolencji z powodu śmierci Laskera, wystosowanej do parlamentu niemieckiego przez kongres waszyngtoński. Po ukończeniu wyboru prezydjum, prezydent w inauguracyjnem przemówieniu poświęcił kilka słów pamięci zmarłych członków Izby, a między innymi Laskerowi. Następnie zabierali głos posłowie Rickert i Moeller, krytykując postępowanie kanclerza w tej sprawie, mimo uwag prezydenta i ministra Boettichera.

Anglja. We wschodnim Sudanie gotuje się g. Graham do dalszej walki z zastępami Osmana Digmy. Sytuacja powróciła do dawniejszego swego stanu. Wojska angielskie po bitwie przy El-Teb i zajęciu Tokaru, opuściły znowu to miasto i cofnęły się ku Trinkitat. Główne siły angielskie skoncentrowane są obecnie pod Suakim, naprzeciw którego stoi obozem główna siła Osmana Digmy, pod osobistem jego dowództwem. Pod El-Teb, jak już stwierdzono stanowczo, walczyła tylko część wojsk powstańczych. Generał Graham wydał proklamację, w której stara się niektóre plemiona przeciągnąć na swoją stronę i poróżnić je z powstańcami. Jest to ta sama polityka, którą posługuje się w Chartum generał Gordon, jak zapewniają, nawet z powodzeniem. Depesze z Chartum do *Timesa* powiadają, że druga wycieczka rekonesansowego pułkownika Stewarta nad Biały Nil w zupełności powiodła się. Szejkowie różnych plemion okazali się przyjaźnie usposobieni, oświadczając przytem, że Mahdi polecił szejkom nad Białym i Niebieskim Nilem powstrzymać się od akcji wojennej i pozostawić w spokoju zarówno Sennar, jak i Chartum. Przybyli z El-Obeid, gdzie Mahdi znalazł swoją Capuę zapewniają, że został on zachwycony mianowaniem go przez Gordona sułtanem Kordofanu. Mahdi miał podobno oddać się rozkoszom i stracił popularność. Zarzucają mu, że wziął sobie więcej żon aniżeli pozwala na to koran itd. Opowiadają jeszcze o Mahdim, że wszystką broń zdobytą pod El-Obeid, złożył do magazynów rządowych, oświadczając, że jest ona własnością rządu egipskiego i odda ją pełnomocnikowi tego rządu.

Rosja. Obiega pogłoska, że Rosja stara się o nową 200 miljonową pożyczkę. Kto wie czy nie zamierza tedy Rosja jakiej wojny — tym razem oczywiście nie z Niemcami. Z Londynu natomiast donoszą, że Rosja zbiera wojska na granicy tureckiej w Azji mniejszej i w ogóle czyni przygotowania do jakiejś wyprawy wojennej. Czy nie przeciwko Indjom już?! Przypominamy że i domniemany traktat Rosji z Niemcami pozostawia Rosji wolną rękę w Azji.

Ogłoszono plakatami, że władze przeznaczają 5.000 rubli, za podanie takich szczegółów, któreby mogły doprowadzić do schwytania oskarżonego o zamordowanie Sudejkina byłego kapitana sztabowego, Degajewa, a 10.000 rubli za pomoc w jego schwytaniu.

Z giełdy.

Wiedeń, 6 marca.

Tendencja zwyżkowa zaczęła już dziś słabnąć głównie pod wpływem tego, że prowincja za dużo sprzedaje papierów, usiłując zrealizować zysk chwilowej haussy. Oczywiście popełnia w tej mierze błąd niepospolity. Zysk wprawdzie osiąga, ale co pocznie z pieniędzmi? Wszak w przedsiębiorstwa ich nikt nie ulokuje, bo o nowych planach przemysłowych na prowincji nic zgoła nie słychać. Złoży więc do kas oszczędności na 4%, aby za parę tygodni lub miesięcy kupić znowu papiery po wyższej już cenie. Że zaś mamy rację przewidywać, iż zwyżkowe usposobienie targów potrwa jeszcze czas jakiś, przekonać się o tem można z tego, że jakkolwiek rzucono dziś mnóstwo towaru na giełdę, jednakże kursa prawie nie spadły, a pod wpływem wiadomości z Berlina, iż mowa tronowa wywarła tam jak najlepsze wrażenie, nawet się podniosły. Dopiero wieczorem obniżyły się nieco, w skutek złych bulwarowych kursów z Paryża.

Lwów, z Izby handlowej, 8 marca 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	298 50	302 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	172 —	175 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	297 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 10	87 10
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 60	100 60
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 19¼	1 21
100 marek niemieckich	58 90	59 65

Wiedeń, d. 8 marca 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 00	67 55
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	330 50	328 72
Akcje Anglobanku na 120 złr.	116 50	116 50
Unionbank za 100 zł.	113 25	114 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	299 —	299 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	145 80	144 80
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	173 75	174 50
Akcje kolei państwowej	319 40	314 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 75	173 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	157 25	157 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 00	127 25
Obligacje węg. w złocie	100 25	100 00
Akcje kolei węg. zachodniej	198 —	194 75
Cisańskie losy	114 00	114 00
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	19 80	20 00
Złota renta wegier 4 proct. na 100 zł.	91 50	91 32
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	109 50	100 —
Rosyjski rubel papierowy	1 19¾	1 20½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117	117 00
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 7. marca 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	320 40	321 90
Akcje kolei Karola Ludwika	299 —	299 50
Renta papierowa	79 77	79 70
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 00	101 20
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 60½	9 61
Usposobienie: —		
Berlin. d. 7 marca 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	202 35	202 95
Akcje austr. kredytowe	558 50	557 50
Akcje kolei Karola Lndwika . . .	126 40	126 90
Austrjackie banknoty	168 80	168 95

Telegramy zbożowe z dn. 7 marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25 złr. żyto 100 kilo — złr. Okowita 31.25—00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·48—9·50 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 173·75 m., żyto — m., okowita 47·75 m., olej rzepakowy 62·60— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48·80 franków, olej rzepakowy 74.75 okowita —·— fr.

Przyjechali d. 8 marca 1884.

Hotel ŻORŻA. H. hr. Wodzicki z Krakowa. Z. Dembowski z Kosienic, I. Rakowski z Hermanowic, W. Majewski z Wiednia, K. Pawlata z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI. S. de Brykczyński z Paeykowa, dr. B, Straucher z Czerniowiec, J. Freidman z Bukaresztu, K. Serghiad z Bukaresztu, I. Bernadiener z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. A. Ceglecki z Krasnego, G. Kamiński z Dołhołuk, K. K. Łukasiewicz z Bortnik, E. Różycki z Krakowa.

Hotel LANGA. A. Pawłowski z Pragi, A. Haunold z Wiednia, R. Darlic z Żółkwi, A. George z Wiednia.

Dyspozycja obiadowa.

na poniedziałek 10 marca 1884.

Obiad droższy:

Zupa szczawiowa z perdutami.

Sztuka mięsa. Szynka świeża na gorąco z kawiorem.

Pasztet w kruchem cieście z jarząbków z cytrynowem masłem.

Jarzyna. Karczochy. Bulwa z szodonem.

Kaczki szpikowane dzikie na pieczyste.

Kompoty mięszane.

Legomina. Zefir śmietankowy. (Kwartę doskonałej śmietanki ubić na lodzie na mocną pianę, włożyć pół funta cukru, laseczkę wanilji, pół kwarty bez syropu konfitur z dereniu, pół funta orzechów włoskich, oparzonych i obranych z cienkiej powłoki, zmieszać wszystko to lekko, włożyć do puszki i kręcić na lodzie przez czas jakiś. Obłożyć lodem i zostawić tak przez parę godzin. Na wydaniu zamoczyć puszkę w ciepłej wodzie. Ubrać w koło lekkiemi ciastkami.

Owoce świeże.

Sery.

Obiad tańszy:

Zupa. Buljon rumiany z kapustą faszerowaną.

Sztuka mięsa z sosem cebulowym. (Kawał zrazówki ubić mocno, naszpikować, podłożyć jarzynami i upiec polewając gorącem masłem. Na wydaniu polać następującym sosem: parę łutów cukru w kawałkach nalać dwiema łyżkami wody, aby się cukier zrumienił; włożyć ćwierć funta masła podpalonego z mąką, podlać buljonu tyle, ile potrzeba sosu i gotować z kilku obranemi pokrajanemi cebulami na miękko. Na dogotowaniu wlać parę łyżek octu, zagotować i przetrzeć przez sito).

Legomina. Makaron domowy z powidłami, zapiekany.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Na liczne zapytania donosimy, że sprzedaż pojedynczych egzemplarzy „Kurjera Lwowskiego“ po trafikach tytoniowych, została przez Wysokie Namiestnictwo dozwoloną.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

We wszystkich księgarniach

do nabycia

Złamane serca

POWIEŚĆ przez

JÓZEFA ROGOSZA

Autora „Marzycieli".

Cena za 2 tomy 3·30

Państwo Kutkorz

ma do wydzierżawienia

dwie pasieki

posiadające przeszło

100 dzierżonów a 85 barci.

Zgłoszenia

poczta Kutkorz.

We wszystkich księgarniach

do nabycia:

Miłość i Wola

Powieść współczesna

przez

Zofię Rudnicką

Cena 2·20

Trawa miodowa

holcus lanatus

nasienia świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10.korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie Zamówienia uskutecząia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni**. (39)

---

20 procent
za maszynę do szycia.



a 72 pejsatych ajentów
ania przez cały rok
po kraju i oferuje na-ej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale diaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano.

Proszę policzyć ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą w najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 zlr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesiecznie 4 zlr., kwartalnie 12 złr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14)

Józef Iwanicki
mechanik i właściciel handlu maszyn
Lwów, hotel Zorża.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żadanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskreeją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego", Halicka 46. (127

Skład i pracownia obuwia damskiego i męskiego **M. Opido** „pod Janem Kilińskim" przeniesiony na plac Halicki l. 8, naprzeciw Towarzystwa stolarskiego, poleca Szanownej P. T. Publiczności obuwie własnego wyrobu po najtańszych cenach. (297)

Posady i zatrudnienia.

Poszukuje się zdolnego **ogrodnika** kawalera. Od 1 Kwietnia 1884 może służbę zająć, świadectwa kwalifikacji pożądane. Miesięczne wynagrodzenie 20 f. i pomieszkanie. Zgłosić się należy do zarządu dóbr, w Łomnie p. Turka koło Chorow.(303)

Poszukuje się zdolnego **ogrodnika chmielarza**, kawalera. Swiadectwa w odpisie należy nadesłać: Agapsowicz w Hermanie p. Komarno. (294)

Zarząd Zakładu kąpieli siarczanych borowinowych i parowych w **Pustomytach** pod Lwowem poszukuje uzdolnionego **przedsiębiorcy** z odpowiednim kapitalikiem obrotowym do objęcia restauracji miejscowej pod bardzo korzystnemi warunkami. Oferty przyjmuje się we Lwowie w hotelu Langa. (299)

Szukający zajęcia.

Do P. T. panów kupców i majstrów. **Chłopak** 13 letni, inteligentny, pojętny, zdrowy i uczciwie wychowany, z podupadłej rodziny pod opieką ludzi miłosiernych zostającej, z ukończoną 2 klasą normalną, umiejący czytać i pisać, szuka choćby bezpłatnego pomieszczenia w jakimbądź zawodzie. Pragnie całem sercem pracować, by ulżyć matce, która opuszczona od ludzi i niezdolna do pracy, nie ma go o czem posyłać do szkoły i odzywa się do ludzi, w których bije serce ludzkie, by nie dawali, zdolnemu i chętnemu do pracy, dziecku jej marnie ginąć i przyszli jej w ten sposób w pomoc. — Łaskawe zgłoszenia przyjmie Administracja „Kurjera L." pod znakiem K. P. 13. (304)

Ekonom w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, obznajomiony z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolniczego, mający 16 letnią praktykę w tymże zawodzie i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje natychmiast odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. G. S. poste restante Mikulińce. (305)

Nauczycielka Polka posiadająca patent, język francuski, niemiecki i muzykę, życzy sobie objąć pracę do jednej lub dwóch panienek w mieście lub na wsi. Zgłoszenia w Administracji Kurjerka pod l. Z. (307)

Kupno i sprzedaż.

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie ul. Akademicka Nr. 10, przestrzeni 620 sąż. kwadr. składająca, z frontowym placem, domem piątrowym, oficyną, ogrodami; oddzielić można park: 226 sążn. kwadr. z frontową parcellą i domem piątrowym. Z przedsiębiorstwa dochód 6 i pół procentu. **Realność w Brzeżanach** na miasteczku, dwa domy parterowe z ogrodem sąż. kwadr. 600, wiadomość udzieli właściciel w Łazienkach St. Anny. (306)

Złoty remontoir męzki z złotym łańcuszkiem: **trzy pierścionki z brylantami** są za mierną cenę do sprzedania przy ulicy Piekarskiej l. 6, — Zgłoszenia przyjmuje pomiędzy 1 a 2 godź. odźwierny domu. (310)

Portal sklepowy cały lub częściowo, jest do sprzedania, bliższa wiadomość w handlu R. Ditmara plac Marjacki l. 4. (308)

Pianino nowe eleganckie w ramach metalowych wewnątrz o dźwięcznym tonie i fortepian ograny w całkiem dobrym stanie tanio do sprzedania lub pożyczenia. Łyczaków N. 7 na 1 piętrze w lewo. Tamże szkoła Bertiniego w 3 tomach za 5 złr. (291)

Powozik konstrukcyj dawniejszej w dobrym stanie jest za 45 złr. pod Nr. 140 przy ulicy Łyczakowskiej do sprzedania. (293)

Dom frontowy zaraz za rogatką Kleparowską l. 134 w pięknem położeniu, przynoszący miesięcznie do 20 złr. dochodu, ze stajnią, komórkami i ogródkiem warzywnym zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. (301)

Mieszkania i sklepy.

Duży **pokój** frontowy umeblowany zaraz do najęcia przy ulicy Piekarskiej l. 5 w parterze. (268)

Do wynajęcia! W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. **12** (obok gmachu c. k. Namiestnictwa) od 15 Marca (na 2 piętrze w oficynach) 1 pokój, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. (298)

2 umeblowane **pokoje** razem albo pojedynczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

2 **pokoje** z kuchenką od 1 Kwietnia przy ulicy Teatralnej 16 róg od placu Trybunalskiego. (290)

Do wynajęcia. Pomieszkanie na I piętrze i w parterze: 3 pokoje, przedpokój i nyża od 1 Maja i Czerwca przy ulicy Kurnickiej pod l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. (295)

4 **pokoje** z kuchnią na 1 lub 2 piątrze w domu narożnym przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 18. Rejtana Nr. 2. (278)

4 **pokoje** z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 **pokoje** z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ulicy Stryjskiej l. 2 a a. na 1 piątrze. Bliższa wiadomość u właściciela. (283)

5 lub **4 pokoje** z kuchnią, z ogródkiem, jest do wynajęcia za umiarkowaną cenę, przy ulicy Podzamcze l. 9 na dzielnicy Żółkiewskiej, w kamienicy na 1 piątrze. Bliższa wiadomość u właścicielki w tem samem pomieszkaniu. (255)

Przy ul. Akademickiej N. 5 jest od 1 Lipca całe 1 piętro składające się z **10 pokoi** kuchni i t, p. gdzie obecnie mieści się Asekuracja Tryestyńska częściowo lub razem do wynajęcia — Bliższa wiadomość w magazynie Schayerów lub na miejscu, u właściciela. (289)

W kamienicy przy placu Akademickim pod l. 1, jest do wynajęcia **pomieszkanie** w parterze, składające się z 2, 3, 4 lub 5 pokoi, wraz z przynależytościami; lokal może być także na sklep użyty. (311)

Prywatne korespondencje.

Odpowiedź może być tylko osobista — jeżeli Ci również zależy? — to przybędziesz w każdym razie koniecznie rano o godzinie 10, 11. Marca tam gdzie rączkę drogą mi podałaś i rozmawialiśmy się ostatni raz, czy pamiętasz? (309)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".